

Wychodził we wtorek, awanturę i sobotę. Co sobotę dolazony jest arkusz Bosmaltości, plama ku pomyślności i szawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościemi na kwartał, dla odbiorcy w samym Lwowie 2 ar. 20 kr., na posztamtach lwowskich 3 ar. 20 kr., na wszelkich innych posztamtach 3 ar. 20 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowa prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placę się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garment) za pierwszy raz a kr., a za każdy następujący raz tylko po 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego, ile na wyszczególnionych druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 128. 30. października 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Tarnopol wyniesiony do rzędu miast królewskich. — Składki dla włościan galicyjskich przez powódz zniszczonych. — Królestwo Lombardzko-weneckie: Cesarz rosyjski wraz z Cesarzową w Medyolanie.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Dziennik Times oświadcza się przeciw ustawom zbożowym.

Francyja: Głos dziennika *Constitutionnel* z powodu ostatnich wypadków w Afryce.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Wiednia.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienie o czytelniku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

J. C. K. Mośc raczył na najuniższą prośbę miejskiej gminy obwodowego miasta Tarnopola najwyższym postanowieniem z dnia 12. listopada 1844, wynieść najlaskawiej to obwodowe miasto na królewskie, i kazał dla niego wydać w tej mierze przywilej z tém najwyższym rozporządzeniem, aby wszystkie władze nad wykonywaniem tegoż przywileju czuwały. — Co w skutek dekretu wysokiej nadwornej kancelaryi z dnia 13. września 1845 liczba ²⁹⁹⁴⁷/₁₁₁₀ podaje się do powszechniej wiadomości.

— Od c. k. galicyjskiego gubernium.
Lwów dnia 13. października 1845.

Trzydziesty siódmy spis darów
dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U Prezydium c. k. Rządu krajowego
złożyli:

Dekanat bełzki ze składki, do której się przyczynili:

	zr. kr.
Parafia uhnowska	18 —
Motyl, pleban uhnowski	5 —
Parafia krystynopolska	7 12
Honwent OO. Bernardynów w Sokalu	13 24
Rząd krajowy lombardzki 425 lirów i 87 cent.	
Redakcja Gazety Lwowskiej	1 —
Magistrat tarnopolski	500 —
„ trembowelski	300 —
Canaval Michał, profesor z Pragi	10 —
Rząd krajowy w Linczu ze składki	22 47%
„ „ praski „ „	80 20
„ „ w Gradcu „ „	161 27%
U c. k. Urzędu obwodowego rzeszowskiego:	
Gmina Chmielnik	2 8
Koskiewicz, tameczny pleban	4 —
Dominium Sokolów ze składki	15 40
Pleban z Radomyśla ze składki	3 —
Dominium Nizko ze składki, do której się przyczynili:	
Adamek, lekarz powiatowy	1 —
Sobolewski, c. k. komornik	1 —
Koralewicz, kwijesk. radzca krym.	— 20
Als, justycyaryjusz	1 30
Fiala, radzca klucza	1 30
Buchta, lekarz straży finansowej	— 20
Hoffmann, skarbnik	— 30
Hilcher, adjunkt przy gospodarstwie	— 20
Cicimirski, aktuaryjusz przy zarządzie	— 40
Persa, „ „ „ „	— 20
Sikorski, aktuaryjusz przy urzędzie gospodarczym	— 20
Bodnar, aktuaryjusz przy urzędzie skarbniczym	— 20
Waldek, traktyjernik	1 —
Schnüch, nadleśniczy	— 10
Merta, leśniczy	— 10
Barzak, „ „	— 10
Szykora, „ „	— 10
Wojakowski	— 10

Tudzież:

	zr. kr.		zr. kr.
Rychlicka, właścicielka Wilczej Woli	2 —	Dryszkiewicz, dzierzawca	2 —
Ledelly, tameczny mandataryjusz . . .	1 —	Dominijum St. Illie ze składki, mianowicie:	
Kasper, aktuaryjusz	— 20	Kasprzycki Józef, mandataryjusz kam. dał	3 —
Zobek, „	— 10	Teodorowicz Teodor, dzierzawca . . .	8 —
Libiszewski, ekonom	— 10	Winogrodzki Antoni, pisarz przy urzędzie kam.	2 —
Kobierski, dyspozytor	— 10	Retzuksi Jędrzej, leśniczy kam. . . .	3 —
Kroczyński, leśniczy	— 10	Rutalek Jan, „	1 —
Konwent OO. Dominikanów boreckich w Stobiernej	4 44	Elsner Wojciech, „	1 —
Jaszczur Tomasz, administrator parafii	1 —	Hümler Józef, ekonom	1 —
Pleban głogowski ze składki	— 44	Kosiński Łukasz, dzierzawca dziesięciny	1 —
Hrabia Schaffgotsche, właściciel Chmielowa	5 —	Teodorowicz	2 —
Baron Beust, c. k. rotmistrz	5 —	Łukasiewicz Grzegorz, powiernik handlowy	1 —
Geissler, inspektor	— 20	Torosiewicz Jan, gorzelnik	1 —
Jetschke, skarbnik	— 20	Zacharyjasiewicz Mikołaj	1 —
Beer, leśniczy	— 20	Gmina Itzkany	9 10
Bränner Itzig Holzer	— 12	„ Lipoweny	2 20
Sollmann, mandataryjusz	— 48	„ Mitoka	12 18
Nakoniec dochód z danego we wrześniu przez miłośników sztuki dramatycznej przedstawienia teatralnego i balu w Rzeszowie	278 35	„ Teschoutz	2 —
któryto dochód szczególnie staraniu i czynnemu udziałowi P. Felixa Zabierzewskiego, pisarza przy kasie obwodowej, zawdzięcza się.		„ Ipotestie	1 40
U c. k. Urzędu obwodowego czerniowieckiego:		„ Danila	1 40
Urzędnicy obwodowi, mianowicie:		„ Bunińce	2 32
Issetscheskul Józef, c. k. starosta . . .	10 —	„ St. Illie	2 46
Zbyszewski Karol, c. k. wice-starosta . .	5 —	„ Mihoweny	2 39
Syrzisty Ferdynand, c. k. komisarz . . .	10 —	„ Petrouz	4 40
Baron Kanne Ludwik, c. k. „	2 —	Dekanat bukowiński obr. grec. kat. ze składki, mianowicie:	
Szałowski Józef, „ „	2 —	Maksymowicz Teodor, dziekan	2 —
Biliński Konstanty „ „	2 —	Łukasiewicz Leon, kapelan miejscowy obr. gr. kat. w Zastawnej	1 —
Spausta Ignacy, „ „	2 —	W cerkwi parafijalnej czerniowieckiej obr. gr. kat. zebrano	8 2
Zachar Antoni, doktor medycyny i fizyk obwodowy	26 —	Dominijum Hlińca	8 20
Marin Adolf, inżynier obwodowy	5 —	„ Dracziniec	10 —
Urban, sekretarz obwodowy	— 20	„ Broszkowce	1 48
Atanasiewicz, protokolista	1 —	Wampach Rudolf z Czerniowiec	1 40
Palkowski, konficyjent rach.	— 20	Litowanetz, kapelan garnizonowy czerniowiecki	3 20
Mescheder, kancelista	— 40	Dominijum Radobestie ze składki, do której się przyczynili:	
Palkiewicz, „	— 20	Gmina tameczna	5 2½
Ekhardt, „	— 20	Torski Jakób	— 50
Kapitanowicz, „	— 20	Strzelecki Bazyli	— 33
Werdesch, „	— 20	Tarnowiecki Józef	— 40
Michaleskul, „	— 20	Strzelecki Mikołaj	— 42
Reuss, „	— 20	Wasylewski Jakób	— 56
Kausler, „	— 20	Dziwidziński Teodor	— 30
Krywald, nadkomisarz policyjny	1 —	Zajączkowski Łukasz	— 40
Logotheti Ludwik, właściciel dóbr . . .	25 —	Hładik Szymon	— 52
Wartarasiewicz	20 —	Rozmycz Szczepan	— 30
Buchenthal, podpułkownik	10 —	Semkowicz Jakób	— 43
		Rudnicki Teodor	— 30

Mazurkiewicz Paweł	— 50
Olejnik Semen	— 20
Sąd gminy suchawski ze składki, do której się przyczynili:	
Kugler, przełożony sądu gminy	1 —
Miskoltsy, aktuaryjusz	2 —
Proniewicz, kasyer miejski	— 30
Negrusz, utrzymujący tabule	— 30
Szubert, kancelista	— 40
Mastazy, sędzia policyjny	1 —
Řagowski	— 20
Sokolian Jan	— 20
Sokolian Demetry	— 20
Frantsek	— 48
D. Gailao	3 —
Haugust	— 20
Klauser	— 20
Gorzycki R.	— 30
Samuel N.	1 —
Mrazek, chirurg miejski	— 40
Beill Gustaw	1 —
• M.	1 —
Wilasek	— 20
Neumann Jan	— 20

* * *

Sprostowanie.

W przeszłej Gazecie nro. 127, na pierwszej stronie, w doniesieniu Prezydium c. k. Rządu krajowego zaszała pomyłka, a mianowicie: ofiarowany przez **A w i t a Wilkoszewskiego** dochód roczny z propinacyi, nie czyni pięćset złr. mon. kon. lecz **sześćdziesiąt i pięć złr. mon. kon.**

Królestwo Lombardzko-weneckie.

Z Medyolanu d. 18. października. Jego Mość Cesarz rossyjski po bardzo spiesznój podróży ze swoich państw, jadąc, jakieśmy już donosili, przez Kraków, Olomuniec, Insbruk i Trient, przybył wczoraj rano wraz z swymi jenerałnymi adjutantami: hrabią Orłowem, Adlerbergiem i baronem Lieven do Medyolanu, i wysiadł w pałacu Wicekróla. — Dostojny ten Podróżny udał się najprzód do Jój Mości Cesarzowej, (która przybywszy tu z Romo, bawi już od 14. b. m.), a z tamtąd, w chwili, gdy Jego Cesarzowiczowska Mość Arcyksiążę Wicekról chciał się udać do apartamentu Cesarza, uprzedził Go tenże, i oddał tak Jemu jak i najdostojniejszej Arcyksiężnie Wicekrólowej pierwszą wizytę. Poczém Cesarz Jego Mość w mundurze c. k. pułku huzarów, którego jest pułkownikiem i właścicielem, pojechał w towarzystwie c. k. jenerała jazdy tudzież ministra Stanu i konferencyi hrabiego Fiquel-

mont, i jenerała barona Rath, który Cesarzowi Jego Mości dodany jest jako podkomorzy, dla oddania niespodzianej wizyty feldmarszałkowi hrabiemu Radetzkiemu, temu czci-godnemu weteranowi naszej armii. — Za powrotem do pałacu, udał się dostojny Monarcha na kilka godzin do swoich apartamentów, a tymczasem gubernator Lombardyi hrabia Spaur, komenderujący jenerał hrabia Radetzki, i jenerał jazdy hrabia Wallmoden, zjechali się do dworu, gdzie około drugiej po południu mieli zaszczyt złożyć Jego Cesarzkiej Mości swoje uszanowanie. Później złożyli swą uniżoność także cała jeneralicyja i najwyższy ochmistrz Wicekróla hrabia Hardegg, który miał zaszczyt przedstawić Cesarzowi Jego Mości najwyższego ochmistrza Wicekrólowej hrabiego Crivelli, i podkomorzych wicekrólewskiego dworu. — Potém powitał Cesarz Jego Królewiczowską Mość Wicekróla tudzież najdostojniejszych Arcyksiążę Jogo synów, ubranych w wielkim galowym mundurze. — Około pół do czwartej udał się Cesarz pieszo do katedry, a chociaż zachowywał jak najcisłejsze *incognito*, i chociaż mu towarzyszyły tylko dwie znakomite osoby, przybyło mnóstwo ludu, który przez cały dzień przed wicekrólewskim pałacem był zgromadzony, do katedry, dla nacieszenia się widokiem tego dostojnego Gościa. — Poczém wszystkie najznakomitsze osoby zgromadziły się na familijny obiad, podczas którego wojskowe bandy na zamkowym dziedzińcu przegrywały. — Dziś rano w obecności dostojnego Monarchy, który z liczną świtą wyjechał na koniu, wykonywano na wielkim placu parady, różne wojskowe popisy, a po zakończeniu tychże przeciągała cała załoga przed Cesarzem, który feldmarszałkowi, z powodu pięknej postawy, marsowej miny i punktualności wykonanych przez wojsko manewrów swoje zadowolenie oświadczył. Na czele jazdy był Jego Cesarzowiczowska Mość Arcyksiążę Ernest, a na czele batalijonu pułku piechoty Paumgarten, drugi syn Jego Cesarzowiczowskiej Mości Wicekróla, najdostojniejszy Arcyksiążę Zygmunt. Wielka Księżna Olga a wraz z Jój Cesarzowiczowską Mością najdostojniejszą Arcyksiężną Wicekrólową i z Arcyksiążętami Leopoldem, Rajnerem i Henrykiem przypatrywała się temu wojskowemu popisowi. — Gdy dostojny Gość wrócił do zamku, pożegnali się Ich Mość Cesarz i Cesarzowa w najtkliwszy sposób z wicekrólewską familiją, a Cesarz Jego Mość nie mógł w dokładniejszy sposób okazać swego zadowolenia z powodu serdecznego przyjęcia, którego doznał, jak przez to, iż zdjął ze swoich pierśi

order Ś. Jędrzeja i przypiął go do piersi Wicekróla. Jój Mość Cesarzowa zaś doręczyła Jój Cesarzewiczowskiej Mości Arcyksiężnie Wicekrólowej wysadzany brylantami order Ś. Katarzyny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Gazeta *Times* zabiera się przejść w opozycję przeciw ustawom zbożowym; to znaczy przeciw zmiennej skali Sir Roberta Peela. Do tabeli przychodów ostatniego kwartału, których niedobór w dochodach cłowych polega powiększej części na zmniejszonym, w porównaniu z rokiem 1843 do 1844, wprowadzaniu zboża, dodaje ona tę uwagę: »Ta tabela wyświeta nadzwyczajnie bardzo uwagi godny i oraz bardzo niepomyślny wypadek zmiennej skali. Okazuje się z niej, że znaczna kwota dochodów rządowych zawiśła od przypadku, który, ilekroć się wydarzy, zawsze za narodowy frasunek uważać należy. Gdy rządzem i droższem jest zboże, a zatem gdy w mniejszej ilości da się użyć na zapłatę od roboty a masa ludu zostaje w gorszem położeniu, wtedy rząd za powianiem wiatru spiowadza niemal za milion zagranicznego zboża. »Musito być bardzo zły wiatr, który dla nikogo pomyślnie nie wieje« — przysłowie to da się wielorako zastosować, ale przecież jestto niestłusznie wzniecać burzę dla korzyści z rozbicia okrętu. Słyszeliśmy o pewnym porcie na północy, który długo opierał się wzniesieniu morskiej latarni na sąsiedzkim przylądku, ponieważ przez to zniknęłyby powiększej części dla tego wyrzeża korzyści, wynikające z rozbicia okrętów. Jednakże przyjemniej jest żyć z pomyślności niżli z nieszczęścia swoich bliźnich, owoż daleko przyjemniej byłoby, gdyby ćwierćroczny lub roczny dochód cał zbożowych, jeżeli mają być cał zbożowe, »raczej obfitość niżli droższnę zapowiadał. Ale tak, jak teraz rzeczy stoja, zły rok stanowi dobry dochód państwa, dobry zaś rok stanowi zły dochód państwa. Nieurodzaj w roku 1843 dopomógł pierwszemu ministrowi do świetnej jego przewyżki; obfite zbiory w roku 1844, najobfitsze jakie Anglija miała, zdaje się że go nie mniej krepują. On zmniejsza podatki, i buduje wielkie spekulacje wzrastającej pomyślności na tém przekonaniu, że bez trzech milionów obejść się może. Natura jest więciej niż dobrotliwa, a kraj więciej niż kwitnącym. Ale czyliż przez to są już urzeczywiszczone jego obliczenia? Przeciwnie domniemana dobroć natury skrzywdziła go o trzecią część jego przewyżki. Każda

dobra jesień jest osobnem boskiem poselstwem, które coraz dalej odsuwa ten nieszcześnie dzień, w którym dramat, czyli raczej farsa (*of rather the farce*) cłowej opieki dla wiejskiego gospodarstwa w naszym kraju, katastrofą okropnego głodu się zakończy.

Francya.

Dziennik *Constitutionnel* utrzymuje, że pod względem zaszłych w Afryce wypadków nie może we Francyi panować jak tylko jedno zdanie, to jest, że przedewszystkiem należy się pomścić za poległe ofiary i zabezpieczyć granicę, aby się takowe nieszczęście więciej nie ponowiło. »Uważamy to za powinność dzienników« mówi toż pismo, »by cały swój wpływ w ten cel zwróciły, i wspierały wszystko, co się tylko do wykonania tego nieodzownego aktu przyczynić może, by konieczności poświęciły niektóre różnice w zdaniach i na złośliwą radość i nieczyliwie podszepty naszych sąsiadów odpowiedziały świetnem i stanowczem zwycięstwem, że panowanie Francyi jest mocniej ugruntowane, niż oni sądzą, i że Abd-el-Kader naszemu szczęściu równowagi trzymać nie może. Odwetować poniesioną klęskę, ukończyć niedokonane dzieło, oto jest, podług naszego zdania, wielką koniecznością tej chwili. Gdy nasi polegli wojownicy będą pomśczeni, gdy Abd-el-Kader zostanie ukaranym, wtedy wolno i bezparcyjalnie powiemy, co podług naszego zdania uczynić pozostaje. My jesteśmy przekonani, że tacy mężowie jak marszałek Bugeaud, jak panowie Lamoricière, Bedeau i Cavaignac zdolni i godni są wypełnić włożoną na nich w terażniejszej chwili powinność; a polegli w Sidi-Brahim wojownicy dowiedli, jaką wartość mają nasi żołnierze. My jesteśmy przekonani, że, gdy idzie o czyn narodowy, tedy między szefem i jego towarzyszami broni, między armiją i jej generałami panuje i ciągle panować będzie to wzajemne zaufanie i ta jedność i zgoda, która pomyślny skutek zapewnić może. Nasi oficerowie w Afryce mają zaszczytną misyję; dzieło wykonane jest do połowy; pozostaje tylko chwalebnie je dokończyć. Nie naradzajmyż na niebezpieczeństwo, nie tracmy Algieri tak, jak niepewny, rozdwojony i chwiejny rząd Ludwika XV. Indyje stracił. Francya ma jenijsz podbojów, ale dotąd zbywało jej na duchu wytrwałości i tym statku, które tylko same jedne posiadłość zabezpieczają. Anglija otrzymała nagrodę za swą wytrwałość; na czele Indyjów trzymała ona ciągle tych samych mężów; pozostawiła im wolne pole, pomimo ich błędów, których szczęściem francuzcy oficerowie

wie nie naśladowa; zatrzymała Clivego pomimo jego okrucieństwa, Hastingsa pomimo jego despotyzmu, krwi łaknącego dziwactwa i bezczelnego marnotrawstwa, a tak Anglija ma mocno zabezpieczone państwo tam, gdzie Francya tylko tymczasowe panowanie wykonywała. My posiadaliśmy to państwo na chwilę, wiadomo, jakeśmy je stracili. Francya miała w Indyjach dwóch mężów, zdolnego administratora, organizującą przebiegłą głowę, Dupleix, i zdatnego generała La Bourdonnais. Obaj ci mężowie położyli w Indyjach fundament na wielkie państwo. Ale w krótkie wybuchła opozycja między panami Paryża, a panami Pondiszery, to jest między mężami, którzy będąc na miejscu, wszystko działali, a mężami, którzy nie chcąc o niczem słyszeć lub zawiadomić się, z gabinetu swego o wszystkiem wyrokowali. Starano się postać do Indyjów królewskich komisarzy, dorywczych administratorów, którzy nie mając najmniejszego wyobrażenia o kraju i jego potrzebach, wnieśli wszędzie przeszkodę i nieład, i tak jeszcze bardziej rozjatrzyli ludzi, których pojednać mieli. Nakoniec poróżniono się, poróżniono między sobą tych dwóch mężów, którzy byli stworzeni do rozumienia i poważania się nawzajem, z których jeden potrzebował drugiego, a któryz obdarzeni szlachetnym i wspiałością charakterem łatwo byłiby się porozumieli. Cóż się stało? Oto Dupleix i La Bourdonnais okryli się sławą bez pożytku; Francya kosztem niezmiernych skarbów i rozlewu krwi odniosła zwycięztwa, które ją tylko wycieńczyły; z podbojów swoich zatrzymała tylko wawrzyny. Oto przykład, o którym nigdy zapominac nie należa, gdy we Francyi o podbiciu i kolonizowaniu Algieryi mówimy. Oby doświadczenie przeszłości weszło nam w pożytek, a Francya niepożaluje nigdy tego, co jej przyszłość przyniesie. Ale gdy widzimy na nowo to wieczne chwianie się rządu, które jednego dnia zrobiło pana Dupleix margrabią a drugiego dnia z urzędu go złożyło i więzieniem mu zagroziło; tę ustawiczną zmianę zdania, która raz tego samego męża aż pod niebiosy wynosiła, drugi raz wszelkie klęski mu przypisywała i zaprzeczała sławę jego sukcesów; gdy doświadczamy różnych systemów, aby w żadnym nie wytrwać; gdy zniechęcamy mężów, którzy całym sercem patryjotycznemu dziełu się poświęcają; gdy im na przemianę dajemy i odbieramy środki do czynienia dobrego; gdy ich odwołujemy w takim czasie, w którym oni nabyli dostatecznego doświadczenia aby się pożytecznymi stali; gdy

siejemy ziarno niezgody tam, gdzie najściślej-sza jedność panować powinna; gdy rozdzielimy i jednego naprzeciw drugiemu stawimy tych mężów, którzy spólnie nad jednym dziełem pracować powinni, tedy obawiamy się bardzo, aby nie przyznano słuszności tym, którzy jeszcze wczoraj radując się z klęski naszych żołnierzy, przepowiadali, że Francya całkiem bezpożytecznie przeleje krew swych synów i na ziemi afrykańskiej siły swoje zmarnuje. W tém się kryje, podług naszego zdania, daleko większe niebezpieczeństwo, niż w pojawieniu się Abd-el-Kadera, niż w powstaniu tylekrotnie zwyciężonych plemion i w owych przemijających tryumfach przeniewierstwa. Środek naprzeciw temu z innym rządem byłby bardzo łatwy; zależy on na wytrwaniu, na mocy charakteru, a szczególnie na dobrej zgodzie tych, którzy kierują, i tych, którzy walczą, na naczelniku i tych, którzy go wspierają. Co do nas, my mamy sobie za powinność w terażniejszych okolicznościach wszelkimi siłami popierać wszystko, co za przelaną w Sidi-Brahim krew przyrzeka spieszna i świetna zemsta a dla narodu takie zadosyć uczynienie, jakiego Francya za swoje ofiary i zwycięztwa słusznie spodziewać się może.

NOWINY.

Tutejsze pismo niemieckie *Leseblätter* donosi, iż niektórzy z najznakomitszych, najbogatszych i najwięcej poważanych członków tutejszej gminy izraelskiej, utworzyli za pozwoleniem właściwych władz rządowych *Komitee*, w który zebrał się, rozrządzili na siebie znaczne kwoty pieniężne, zrobili składki w całej gminie, a to w celu, aby zakupiwszy znaczne zapasy zboża, mogli chleb i inną żywność przedawać po cenach, tanich klasom uboższym, dopóki tylko zebrane pieniądze wystarczą będą. Dobroczynne to przedsięwzięcie jest niezaprzeczenie tak piękne, iż nie tylko zasługuje na słuszne ocenienie wszystkich ludzi prawych, ale nadto, życzyby należało, aby szlachetny ten przykład znalazł naśladowców w innych częściach kraju naszego.

Pani Emilija Pohlmann Kressner, przedtém śpiewaczka ces. nadwornego niemieckiego teatru opery w Petersburgu, teraz nauczycielka śpiewu żeńskiego przy tutejszem towarzystwie muzycznym, zrobiła nam niemałą przyjemność koncertem swoim, wykonanym dnia 27. b. m. w sali towarzystwa muzyczne-

go. Jęć głos jakkolwiek nie zbyt obszerny, jest pełen wdzięku, i rzewnej słodyczy, celuje zaś czystością intonacji i metodą niepospolitą. Wybór sztuk był bardzo szczęśliwy; mianowicie: *Aria alla Polacca*, „*La placida Campagna*“, kompozycji *Pacittego*, zrobiła wielkie wrażenie, przypominając nam sławną śpiewaczkę *Katalani*, od której czasów nie słyszeliśmy tej prawdziwie zachwycającej pieśni. Jakoż na żądanie publiczności, pani *Kressner* powtórzyła ją z wielkiem zadowoleniem słuchaczy. Pan *Kessler* odegrał na fortepianie trzy własne utwory muzyczne z tym wdziękiem wykonania, który cechuje wzorową grę jego; a pan *Ruff* w *Duecie* z opery *Cyrulik Sewilski* oddał tę piękną śpiewkę z precyzyją i łatwością sobie właściwą.

Nie jeden przechodzi zapewne kilka razy na dzień ulicą halicką mimo kościoła archikatedralnego, i ledwie dostrzeże obraz *Najświętszej Panny z dzieciątkiem Jezus*, świeżemi barwami świecący, który w tym miesiącu dopięro' na murze kościoła powstał, w miejscu dawnego, przez czas wypłowiałego obrazu. A przecież jest to dawna pamiątka grodu naszego, która w swoim czasie żywo obchodziła mieszkańców jego. W roku 1598 na pamiątkę zmarłej siostrzenicy swojej *Katarzyny córki Jana Domagalicza Ławnika Lwowskiego*, *Józef Wolfowicz* jeomeutra wymalował na drzewie obrazek *Malki Boskiej z Panem Jezusem*, i klęczącą obok niego postacią zmarłej dziewicy. Obrazek ten stał się celem szczególnego nabożeństwa, ludzie zbiegali się z daleka z pobożnemi modłami do tej cudownej *Orędowniczki*, mnogimi łaskami wstawionej. R. 1645 za *Arcybiskupa Grochowskiego*, powstała w tém miejscu kaplica na gruncie, który miasto darowało, a przywilej *Króla Władysława IV.* potwierdził. Były w tej kaplicy ołtarz i organy; odbywały się nabożeństwa, i wielki był napływ pobożnych, którzy opuszczali wielką świątynię dla skromnej kapliczki. Tém spowodowany *Arcybiskup Sierakowski* w połowie wieku minionego, postarzał się w Rzymie o przeniesienie obrazka stawionego do wielkiego ołtarza, gdzie się dotąd znajduje. Powstał proces z miastem, które obstawało za ulubioną kapliczką; stosy pism, mnogie księgi drukowane, butwiejące dziś spokojnie, świadczą o tej kłótni, która owocnesne umysły żywo zajmo-

wała. Miasto przegrało w Rzymie, a przystawiona kapliczka wraz z innemi, które dawniej przyczepione były do głównej świątyni, została rozebrana. Na pamiątkę tylko został na murze podobny dawnemu wizerunek *Malki Boskiej*, zacierający się coraz więcej przez czas i słoty; aż dopięro w tym roku *Jp. Benedykt Kiernicki*, obywatel naszego miasta, przywodząc do skutku swój od kilku już lat powzięty pobożny zamysł, obraz ten kosztem swoim z gruntu odnowić kazał, wraz z portretem *Jana Domagalicza*, pierwszego niegdys fundatora kaplicy, i objaśniającym napisem; któreto dzieło wykonał *Jp. Żółkiewicz*, uczeń *ś. p. malarza Langa*.

Młody wiolonista *Starzewski*, bawi teraz w Wiedniu, celem dalszego wykształcenia się. Znany światu muzykalnemu *Mayseder*, pierwszy skrzypek orkiestry przy operze wiedeńskiej w *Kärntnerthor*, udziela naszemu młodemu artyście nauki na skrzypcach.

Zapowiedziany na dzień dzisiejszy koncert wiolonisty *Ernsta*, odbędzie się dopięro w niedzielę dnia 2. listopada.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z *Wiednia*, 24. października. Już po *ś. Michale*, — więc i w handlu wołowym galicyjskim zachodzi wielkie wale. Zapasy nasze już są wyczerpane; mało kto przybywa już z wołmi do Wiednia, czasem tylko zabłąka się jeszcze maroder jaki. Na obudwu targach dnia 14go i 21go b. m. nie było z Galicyi więcej jak do 1000 wołów. Cetrna płacono po 42 do 44 zr. w. w., ponieważ funt wołowiny stoi ciągle na 12 kr. m. k. — Słychać że burmistrz tutejszy p. *Czapka*, który niedawno wrócił z *Paryża*, chce jakimś *coup de main* obalić tę wysoką cenę. Przebąkują nawet, że *Krezus* naszego wieku p. *Rothschild* ma stanąć na czele jakiegoś przedsiębiorstwa, które przekupniów tutejszych i rzeźników napinających tak wysokie ceny, zmusi do złożenia broni.

Teatr polski.

Jutro: (Po raz drugi.) *Niech jedzie na wieś*, komedya w 3 aktach z francuzkiego.